

Izraelskie media o marszu w Kaliszu. "Te zdjęcia przyprawiają o dreszcze"

13 listopada 2021



Izraelska agencja Jewish Telegraphic Agency opublikowała depeszę informującą o sytuacji, jaka miała miejsce 11 listopada na marszu w Kaliszu. Rafał Pankowski lider polskiej organizacji antyrasistowskiej "Nigdy więcej" w rozmowie z agencją porównał wiec do palenia książek w nazistowskich Niemczech, m.in. o pogromach Nocy Kryształowej w 1938 r. Artykuł został również opublikowany w dwóch największych gazetach Izraela, czyli w "Times of Israel" oraz "The Jerusalem Post".

- 11 listopada w Kaliszu został zorganizowany marsz, którego uczestnicy, wnosząc antysemickie hasła, przemaszerowali na Główny Rynek, gdzie spalili tekst Statutu Kaliskiego.
- Relacje pod tytułem "Śmierć Żydom – krzyżą na wiecu polscy nacjonałiści, paląc książkę o Żydach w Polsce" opublikowała agencja Jewish Telegraphic Agency. Na relację agencji powołały się dwie największe gazety w Izraelu - "Times of Israel" oraz "The Jerusalem Post".
- Agencja w swojej depeszy zwróciła uwagę przede wszystkim na podpalenie Statutu Kaliskiego, przywileju tolerancyjnego dla Żydów, wydanego przez księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego w 1264 r.
- - Monitorując antysemityzm od ponad 25 lat, nigdy czegoś takiego nie widziałem – powiedział Rafał Pankowski, lider polskiej organizacji antyrasistowskiej "Nigdy więcej" Żydowskiej Agencji Telegraficznej.

W depeszy "Śmierć Żydom – krzyżą na wiecu polscy nacjonałiści, paląc książkę o Żydach w Polsce" autorzy relacjonują wydarzenia, jakie miały miejsce 11 listopada na placu w Kaliszu. Skupiają się przede wszystkim na spaleniu Statutu Kaliskiego.

"Z filmów i relacji naocznych świadków w mediach społecznościowych wynika, że Wojciech Olszański, działacz skrajnie prawicowy, zapalił książkę w czerwonej oprawie, która miała symbolizować Statut Kaliski. Dokument wydany w 1264 r. przez księcia Bolesława Pobożnego regulował status prawny Żydów mieszkających w Polsce. Statut służył jako podstawa prawna stosunków między nie-Żydami a Żydami w Polsce" - czytamy.

Jak relacjonuje "JTA" Olszański wylał łatwopalny płyn na książkę nabitą na ostry metalowy przedmiot i podpalił ją, gdy tłum wiwatował i krzychał: "Śmierć Żydom". Niektórzy skandowali też: "Nie dla Polin, tak dla Polski".

Autorzy przypominają, że "Polin" to zarówno hebrajskojęzyczna nazwa Polski, jak i nazwa głównego muzeum żydowskiego w Warszawie.

- To przerażające i symbolicznie ważne wydarzenie – powiedział Rafał Pankowski, lider polskiej organizacji antyrasistowskiej "Nigdy więcej". Pankowski porównał wiec do palenia książek w nazistowskich Niemczech, m.in. o pogromach Nocy Kryształowej w 1938 r. - Monitorując antysemityzm od ponad 25 lat, nigdy czegoś takiego nie widziałem – powiedział Pankowski "Jewish Telegraphic Agency".

- Te zdjęcia przyprawiają o dreszcze – napisała na Twitterze Katharina Von Schnurbein, koordynatorka Unii Europejskiej ds. walki z antysemityzmem.

Agencja zwróciła również uwagę na odbywające się w tym samym czasie Marsze Niepodległości oraz na sytuację na granicy polsko-białoruskiej.

"W ciągu ostatnich kilku dni w głównych miastach Polski miały miejsce inne wielkie wydarzenia nacjonalistyczne. Jeden z głównych tematów marszów dotyczył obecnego kryzysu w stosunkach Białorusi z Polską. W ostatnich dniach dyktator Białorusi Aleksander Łukaszenko zachęcał imigrantów do przedostawania się z jego kraju do Polski i Unii Europejskiej, rzekomo po to, by ukarać Polskę i inne kraje za ukrywanie białoruskich dysydentów" - czytamy w depeszy.

<https://wiadomosci.onet.pl/poznan/izraelskie-media-o-marszu-w-kaliszu-te-zdjecia-przyprawiaja-o-dreszcze/0g89bxg>